Nr. 187. We Lwowie, niedziela dnia 8 lipca 1900 r. Rok XXXIII.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 36 koron, — półrocznie 18 kor. — kwartalnie 9 kor. — miesięcznie 3 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 48 kor. — półrocznie 24 kor. — kwartalnie 12 kor. — miesięcznie 4 kor.
przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego": plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Numer „Dziennika" kosztuje we Lwowie 10 halerzy.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Kto demonstruje?

Lwów 7 lipca.

Tem pytaniem rozpoczęła „Nowa Reforma" dzisiejsza swój artykuł wstępny, na temat conajmniej... dziwnego i wprost niezrozumiałego zarządzenia ministerstwa wojny, które — jak już wiadomo — zabroniło lekarzom wojskowym uczestnictwa w tegorocznym zjeździe polskich lekarzy i przyrodników w Krakowie. Zapatrywania, wyrażone w tym artykule, podzielamy w zupełności, więc też przytaczamy go tutaj dosłownie, jako wyraz opinji, która w całem naszem społeczeństwie, jak najdotkliwiej tym krokiem naczelnych sfer wojskowych obrażoną została. Oto, co czytamy w piśmie krakowskiem:

Polscy lekarze i przyrodnicy urządzają w Krakowie zjazd, austrjackie ministerstwo wojny zakazuje lekarzom wojskowym udziału w tym zjeździe. Dlaczego? Powodem może być jedynie podejrzenie, jakoby zjazd był jakąś „szowinistyczną" manifestacją narodową, naturalnie wymierzoną przeciwko Niemcom, bo gdyby Niemcy urządzili taki sam zjazd, możemy być pewni, że zakaz nie trafiłby lekarzy wojskowych z obawy, aby nie demonstrowano przeciwko Polakom lub Czechom. Któż więc wnosi tutaj politykę na pole nauki i wiedzy? Ludzie zawodowej pracy, lekarze i przyrodnicy, zbierają się, celem wymiany myśli i zaznajomienia się z najnowszemi zdobyczami fachowej wiedzy,—czy administracja wojskowa, która pod zamiary i program zjazdu podkłada jakieś tendencje polityczne, skoro lekarzom wojskowym zakazuje w zjeździe udziału?

Nie wyszukujemy analogji, nie wysnuwamy ostatecznych wniosków, ale nie możemy wstrzymać się od zaznaczenia wypadków, towarzyszących zwołanemu do Krakowa zjazdowi lekarzy. Kiedy ten sam zjazd zwołano do Poznania, władze tamtejsze, naturalnie niemieckie, zakazały jego odbycia. Wtedy nawet liberalna prasa niemiecka zgorszyła się postąpieniem rządu pruskiego, który wobec ludzi zawodowej i fachowej nauki zajął stanowisko, niegodne państwa kulturnego. Pomimo tego jednak, że rząd pruski nietylko w tym wypadki objawił swą wyraźną niechęć do żywiołu polskiego, choćby on naukową miał cechę; że ten sam rząd pruski z niesłychaną zajadłością prześladuje ludność polską, w jego państwie zamieszkałą, nie przeszkodziło to Austrji do zacieśnienia węzłów sojuszu z cesarstwem niemieckiem.

Jeżeli jednak wewnętrzne stosunki pruskie nie mają oddziaływać na przymierze Austrji z Niemcami, to nawzajem mamy prawo wymagać, abyśmy tutaj, we własnym domu, nie odczuwali nacisku niemiecko-pruskiego. Tymczasem u nas postępują niektóre ministerstwa tak, jak gdyby Berlin, a nie Wiedeń nadawać miał ton zasadniczy polityce austrjackiej.

Zakaz, wydany przez ministerstwo wojny lekarzom wojskowym, wzbraniający im udziału w zjeździe krakowskim, jest czemś dotąd w Austrji niebywałem. Zawsze dotąd wojskowość brała czynny udział w wystawach, z tego rodzaju zjazdami połączonych, a lekarze wojskowi byli tych zjazdów uczestnikami. Cóż się więc stało, co zmusza ministra wojny do zmiany frontu wobec nauki i wiedzy polskiej?

O to spytać go powinni powołani do tego przedstawiciele ludności polskiej. Bo my tutaj w Austrji, nie jesteśmy jeszcze tak, jak w Prusiech, z praw narodowych ogołoceni; nie żyjemy na prawach wyjątkowych. Nie prosić, lecz żądać mamy prawo cofnięcia zakazu, który podaje w podejrzenie naszą lojalność, przedstawia nas, nawet na polu nauki, jako naród, zdany na łaskę i niełaskę władz administracyjnych.

Mamy rząd krajowy w ręku polskiem, mamy przedstawiciela naszego w gabinecie austrjackim; niechże ci panowie poczują się do spełnienia swego obowiązku i zażądają wytłómaczenia, dlaczego tym razem administracja wojskowa staje na stopie wojennej z wiedzą i nauką polską?

Powstanie w Chinach.

(Rzeź w Pekinie). Polała się krew Europejczyków szeroką strugą po ulicach Pekinu, a głowy posłów zatknięte na szczytach murów, okalających Pekin, dają straszliwe świadectwo tryumfu wschodniego barbarzyństwa, narodowego fanatyzmu i pogańskiej ciemnoty. Tysiące niewinnego ludu padło ofiarą najdzikszych namiętności motłochu, kierowanego ręką ambitnych dynastów i przewrotnych sekciarzy.

Pośrednią ofiarą pekińskiej rzezi jest młody cesarz, który od dłuższego już czasu od władzy usunięty, znalazł się nagle całkowicie odosobnionym i bezsilnym wśród okropnego zametu, wzniecionego głównie przez jego stryja ks. Tuana, który już od dawna pragnie siebie, albo syna swego na tronie cesarskim osadzić. Niewiadomo, czy samobójstwo cesarza było dobrowolne, czy przymusowe, ale to pewna, że z nim traci dynastja mandżurska jedynego przedstawiciela, który pragnął swemu krajowi i swemu narodowi nadać nowożytne formy, przyswoić mu europejskie techniczne wynalazki i w ten sposób obudzić Chiny z wiekowego odrętwienia. Książę Tuan obejmuje rządy jako nieprzejednany wróg wszelkich reform i dopóki on będzie u władzy, żadne porozumienie z Europą nie może przyjść do skutku. Prawdopodobnie zatem głównym celem wyprawy europejsko-japońskiej, która wyruszy do Pekinu — będzie ukaranie tego okrutnego barbarzyńcy i uczynienie go nieszkodliwym na przyszłość. Będzie to w każdym razie wojna daleko sprawiedliwsza, niżeli wszystkie inne prowadzone dotychczas przez państwa europejskie z Chinami.

A i teraz, gdyby nie przedwcześnie zdradzone zaborcze plany mocarstw, gdyby nie gwałcące prawo narodów obsadzanie wojskiem części chińskiego terytorjum, gdyby nie ciągłe wymagania europejskich rządów i europejskich spekulantów, nie przyszłoby z pewnością do takiego wybuchu narodowego fanatyzmu wśród chińskich mas ludowych.

Zdaje się także, że i nieszczęśliwi dyplomaci, pomordowani w Pekinie, nie przewidywali tak potężnego ruchu rasowej nienawiści, nie zgłębili duszy chińskiego narodu, — a ich obliczenia i kombinacje, oparte na zachodnej erudycji i zachodniem doświadczeniu, okazały się niewystarczającemi dla zrozumienia żywiołowych poruszeń ludu, który przez dziwną sprzeczność łączy w sobie niekulturalną pierwotność z cywilizacyjnemi tradycjami, wobec których kultura europejska jest bardzo świeżej daty.

Szereg błędów, przeoczeń, wahań i nieporozumień wywołał katastrofę, jakiej próżno szukalibyśmy w historji. Trzeba będzie wielkiego wytężenia wszyskich sił moralnych i materjalnych, aby złe wyrządzone choćby częściowo naprawić i zakłóconą harmonję świata przywrócić. Byłoby jednak wielkiem nieszczęściem dla europejskiej cywilizacji i niemałem pogwałceniem chrześciańskiej idei, gdyby dalsza akcja mocarstw roztaczała się wyłącznie pod hasłem „krew za krew".

* * *

(Wyprawa Seymoura). Wyprawę Seymoura zaliczają znawcy militarnej sztuki do przedsięwzięć oryginalnych, rzadkich. Ma to być jakoby unikat w rzędzie ekspedycyj podobnych. Admirał odbiegł od utartych przepisów, lecz działał według teorji własnej. Zupełną nowością ma być to, że oddział swój pchnął w kraj nieprzyjacielski w pościgach, nie obmyśliwszy środków bezpieczeństwa dla swych skrzydeł. Seymour mniemał, że dotrze do Pekinu śmiałym rzutem i zanim Chińczycy plany jego przejrzą, wkroczy do miasta, wyrwie posłów z fatalnego położenia, a także i od chrześcjan stolicy niebezpieczeństwo odwróci.

Seymour doznał atoli zawodu na wszystkich punktach. Chińczycy nacierali nań z nieustraszonem męstwem i w gęstych masach. Potulne baranki zamieniły się nagle w drapieżne zwierzęta. Szturmowali kolumnę Seymoura raz po razie. Padali setkami, ale to ich nie powstrzymało od ponownych ataków. Seymour miał do Pekinu już tylko 20 kilometrów, lecz musiał dalszego pochodu zaniechać, nakazał odwrót, a napadany ustawicznie, szedł do Tientsinu wśród ciągłych walk. Odwrót jest chlubą Seymoura, ale zarazem i Chińczyków. Seymour ocalał dzięki swej dzielności i artylerji, Chińczycy zmusili go do odwrotu nie artylerją, lecz szaloną odwagą i zaciętością — a w tem leży przestroga dla Europy, że igra... może z ogniem.

Zachowanie się młodzieży poza szkołą.

V. Cóż wobec tych trudności moralnego wpływania na młodzież ze strony szkoły robić? Czy należy z uwagi na to, że dużo wody jeszcze upłynie nim, się ten system szkolny i nasze warunki nauki na lepsze zmienią, opuścić ręce i pozostawić rzecz jej dotychczasowemu biegowi, a sprawę moralnego wychowania młodzieży przez szkołę potomności?

Mimo tych trudności wydział Towarzystwa nauczycieli jest przekonany, że gorliwe, pełne poświęcenia i łączne działanie nauczycieli do pewnego stopnia przynajmniej zdoła złe usunąć i wpłynie na poprawę moralnego stanu młodzieży, przeto apeluje do obywatelskiego poczucia ogółu nauczycieli, by tę sprawę gorąco wzięli sobie do serca, a w rezolucji przedłożonej walnemu zgromadzeniu do uchwały, wyraża przekonanie, że „szkoła nie powinna spuszczać z oka zachowania się uczniów poza szkołą; z tego powodu starać się powinna uczynić wszystko, co może wpłynąć korzystnie na moralność młodzieży, szczególnie: a) przez pełne życzliwości zbliżenie się nauczycieli do uczniów i rozbudzanie w nich poczucia własnej godności; b) przez wciąganie do współdziałania rodziców i odpowiedzialnych nadzorców."

Zanim jednak owoce tej zdwojonej, wysilnej działalności nauczycieli dojrzeją, sądzi wydział Towarzystwa, że rażącym wybrykom i gorszącemu zachowaniu się młodzieży położy się tamę, jeżeli władze policyjne w myśl ustawy z 19 lipca 1897 przeciw pijaństwu roztoczą ścisły nadzór nad szynkami itp. lokalami, a właścicieli tych gospod do surowej pociągną odpowiedzialności, w razie goszczenia w nich uczniów bez towarzystwa osób starszych.

Sam jednak dozór nad uczniami ze strony organów policji uważa wydział Towarzystwa za nieodpowiedni i dlatego na wypadek, gdyby przy nadzorowaniu tych lokali, organa policyjne znalazły w którym z nich ucznia, aby ochronić go od wszelkiej z organami tymi styczności, uważa za potrzebne zaprowadzenie kart legitymacyjnych dla uczniów, któreby umożliwiły przeprowadzenie w danym wypadku śledztwa przez dyrekcję szkolną z ominięciem pośrednictwa policji.

Rezolucja wydziału Towarzystwa nauczycieli nie znalazły większości głosujących na walnem zgromadzeniu; z wywodów oponentów trudno wywnioskować racjonalne uzasadnienie takiego wyniku głosowania. Że rezolucje te upadły, uważamy to tylko za teoretyczną klęskę sprawy, z praktycznego zaś punktu widzenia samo poruszenie tej rzeczy i zajęcie się nią sfer nauczycielskich, uważamy za objaw bardzo korzystny i dodatni; nie wątpimy bowiem, że sprawa ta odtąd nie zejdzie z porządku dziennego obrad nauczycieli i że władze szkolne nie omieszkają ze swej strony uczynić wszystko, co tylko w obrębie swego zakresu uczynić mogą, ażeby dzisiejszemu rozpasaniu się młodzieży i jej demoralizacji tamę położyć.

Sądzimy też, że i całe dziennikarstwo przysłuży się bardzo społeczeństwu, jeżeli nawoływać będzie jaknajczęściej rodziców do bacznego zwracania uwagi na zachowanie się ich dzieci i ze swej strony karcić gorszące postępowanie uczniów na miejscach publicznych. Młodzież otrzeźwieje, gdy będzie wiedziała, że niemoralne jej wybryki nie pochwala, ani obojętnie na nie się patrzy, lecz jak najsurowiej gani i karci opinja publiczna.

Listy z kraju.

Sambor 1 lipca. (*Skargi i skargi — Nieporządki w szpitalu. — Ogród miejski. — Koncert techników*). Korespondencję moją muszę niestety zapełnić samemi skargami, a czynię to w nadziei, że przecież skargi te, zamieszczone w waszem piśmie, odniosą jakiś skutek i zniewolą tych, do których to należy, do usunięcia przyczyn, wywołujących zażalenia.

Oto z pierwszą skargą muszę wystąpić przeciw naszemu szpitalowi. Brak tam wszelkiej opieki lekarskiej, a chorzy nieraz po kilka dni muszą pozostawać bez wszelkiej pomocy. Krzyczący wypadek zdarzył się niedawno. Oto w Bukowej obok Felsztyna, kołodziej Piotr Reisner za to, że żona Wawrzyńca Gembalika wybiła jego syna, ciął Gembalika siekierą w twarz tak silnie, że przeciął mu nos, wargi i podniebienie, formalnie twarz mu przepołowił. Cokolwiek silniejszy cios, a Gembalik byłby na miejscu padł trupem. Reisnera aresztowano, a Gembalika przewieziono do szpitala w Samborze. Przywieziono go w środę 27 zm., a jak donosi „Tygodnik samborsko-drohobycki" dopiero w piątek 29 zm. lekarz go opatrzył i założył bandaz. Przez trzy dni zatem pozostawał bez opieki lekarskiej, tylko dozorca szpitalny tymczasowo go obandażował. I to ma być opieka lekarska nad chorymi!

Równie o chorych dba i nasz lekarz miejski. Żona ubogiego krawca w Samborze na Blichu zamieszkałego, przyniosła na ręku chore dziecko do lekarza miejskiego, który ma obowiązek ubogich miejskich za darmo opatrzyć. Godzina 12 wprawdzie już wybiła, gdy krawcowa ze swem dzieckiem przybyła do lekarza. Wszedłszy do pokoju prosiła go, aby opatrzył dziecko i zapisał lekarstwo. Lekarz oświadczył jednak, że jest po godzinie 12, więc już chorych nie opatruje i wziąwszy ją za ramię, usiłował za drzwi wyprowadzić.

Bardzo nieszczęśliwa matka wprawdzie poszła do innych lekarzy, lecz nie zastała jednego w domu, a drugi wprawdzie zaopatrzył dziecko, ale pomimo tego ono po południu tego samego dnia zmarło. Nie wątpimy, że dziecko to byłoby nawet zmarło i wtedy, gdyby lekarz miejski był je zaopatrzył, lecz matka jest okropnie rozżaloną na ten postępek lekarza, gdyż zdaje się jej, że gdyby dziecię miało było wczesny ratunek —

Jan Guttenberg

II. Dzięki przeto Guttenbergowi druk się rozpowszechnił po całej Europie. Jest on więc ojcem drukarstwa. Czy był jego wynalazcą, to kwestja sporna. Znakomici badacze początku druków, jak Bernard, stanowczo mu tego odmawiają, a Adrjan Junius w dziele „Batawia", wydanem w roku 1588 na podstawie opowiadań, zaczerpniętych z ust starych ludzi, stanowczo twierdzi, iż druk wynalazł Wawrzyniec Coster, Holenderczyk i że Guttenberg wykradł od niego tajemnicę. Zresztą mniejsza o to, czy Guttenberg druk wynalazł czy nie, dziś czci się w jego osobie nie jego samego, lecz datę rozpowszechnienia odlewu liter, ich układania w wiersze i kolumny — i wybijania niemi książek na wielką skalę.

Druk zresztą nie wyrósł nagle, gdyż, zanim przystąpiono do udoskonalenia typów ruchomych, miano przygotowane szeregiem lat zdobycze wcześniejsze, bez których nie byłoby druku.

Zawiązkiem druku było drzeworytnictwo. Już Pliniusz opowiada o wytłoczeniu 700 portretów, które mogły być rozsyłane, a tworzyły jedną księgę. Nie było to wszakże drzeworytnictwo dzisiejsze, bo nie istniał materjał do tego użytku. Dopiero w końcu XI. stulecia pojawił się papier bawełniany w Europie, a papier lniany przy końcu XIII. stulecia, fabryki papieru zaś dopiero w połowie XIV. wieku; najdawniejsza w Trewizo. Tak z biegiem czasu uzupełniały się materjały dla wytworzenia sztuki drukarskiej.

Początkowo odbijano tylko obrazki świętych i sceny biblijne. Drzeworytnik rzeczy te przenosił na papier, a mnich zaopatrywał krótkim tekstem. Tak odbijana „Biblia pauperum" rozchodziła się po świecie. Pomniki drzeworytnicze najdawniejsze nie były tłoczone prasą, lecz odbijane nacieraniem papieru. Zwilżony papier kładziono na formę, powleczoną farbą, a po grzbiecie papieru przesuwano poduszkę skórzaną silnie tam i napowrót. Zarysy wyrzeźbionych liter i figur wciskały się na papier. Gładzenie to powodowało, iż nie można było odbijać po drugiej stronie. Odbicia stronicowe lepiono grzbietami i oto gotowy był druk dwustronicowy. Najdawniejszy pomnik takiego odbijania z datą, jest z roku 1488; przedstawia Matkę Boską, otoczoną czterema świętymi. Na ten mniej więcej sposób robione posypały się liczne druki tablicowe małego rozmiaru. To były przygotowania do wynalazku drukarskiego, do odbijania całych tekstów, rzniętych na tablicach, — do uruchomienia czcionek, krok tylko jeden.

Kto atoli krok ten zrobił? Pomijamy to, iż, jak utrzymuje tradycja, Chińczycy mieli znać czcionki ruchome już w VI. stuleciu, że kościelni pisarze Cyprjan i Minucjusz poważnie utrzymują, że Saturn pierwszy we Włoszech wynalazł druk, że Mentel mieni wynalazcą króla Agezylausa, Kramer biblijnego Hioba, John Toland wreszcie Cycerona — ale to podnieść należy, iż 20 miast europejskich ubiega się o pierwszeństwo wynalazku. Wynalazców także naliczyć można do dwudziestu, ale najsilniejszymi dowodami popierane są zdania za Costerem i Guttenbergiem, a pierwszeństwo bodaj czy nie pierwszy dzierzy, mimo zaprzeczeń Niemców.

Jerzy Bruin, kanonik w Kolonji, w r. 1573 oświadcza, iż w kraju Batawów jest stała tradycja o wynalazku druku w Harlemie. Kronika m. Kolonji z r. 1499 również zaznacza, iż pierwszy zarys drukarstwa urzeczywistniony był w Holandji. Wspomniany Junius twierdzi, jak już powyżej wspomnieliśmy, iż wynalazcą druku był Coster i że uczeń jego Guttenberg wykradł mu, mimo zaprzysiężonej tajemnicy, czcionki i z niemi uciekł do Moguncji.

Niemcy zaprzeczają twierdzeniu Juniusa i mienią go kłamcą. Costera uważają za postać fantastyczną. To jednak pewna, że pierwsze druki pochodzą z Holandji, bo odtwarzają podobiznę rękopisów holenderskich. Odwzorowywały typ gocki pisma holenderskiego. Nie były tablicowe, bo litery wykończone są z doskonałem podobieństwem do siebie, zatem były lane we formie. Znaczna liczba liter była przewrócona, czego tablice rytowane nie mają. Jednakże nie są datowane.

Mimo twierdzenia Heineckena, Daunona i innych, że tak zwane *Speculum* (4 edycje) jest z oficyny niemieckiej, widać z filigranów i typów pisma, mianowicie litery t, że pierwotne druki pochodzą z Holandji. Tak samo holenderskimi są kostjumy figur. *Speculum* wyszło około 1430 r. Czyliby więc Coster był ich wykonawcą, czy kto inny, zawsze nie zdaje się wątpliwem, iż te pierwotne druki — poprzedziły drukarstwo mogunckie.

Holendrzy więc wynaleźli wszystko to, co stanowi istotę druku, a następcy ich w Moguncji tylko druk udoskonalili, zastosowawszy do wielkich wydawnictw.

Nie zmniejsza to zasług Guttenberga.

* *

Pierwsze już drukarnie w Niemczech zajmowały się ogłaszaniem łacińskich pism Polaków, jako to: „Kazań" Marcina Polaka, oraz kroniki, tudzież kazań Mikołaja z Błonia. W roku 1465 zaś, tj. w kilka lat zaledwie po wynalezieniu sztuki drukarskiej, Günther Zeiner z Rautlingen przybył ze swoją wędrowną jeszcze wtedy drukarnią do Krakowa i tu wydrukował dwie książki. Następnie zjawił się w Krakowie Świętopełk Fiol, który tu w spółce z Niemcem Frankem, wydrukował pierwsze na świecie książki słowiańskie t. j. „Ośmiogłaśnik" i „Czasosłowiec". Ten atoli r. 1491 podejrzany o rozszerzanie zasad husyckich, a nawet czas jakiś więziony, przeniósł się do Węgier. Odtąd już i sami Polacy zaczynają zajmować się drukarstwem i tak: Władysław i Stanisław, Polacy przy końcu XV. wieku drukowali książki w Hiszpanji, Adam zaś podobnież rodem z Polski, w Neapolu. Pierwszą stałą drukarnię sprowadził i założył w r. 1505 Jan Haller, winiarz, bogaty mieszczanin krakowski, który już przy końcu XV. wieku miał także własny handel księgarski. Wszakże druki jego należą do miernych. Daleko obszerniejszą czynność rozwinął Hieronim Wietor, ze Szląska, który obok Hallera założył w Krakowie drukarnię i zaczął tłoczyć książki polskie, naprzód w mniejszej objętości, jak: „Rozmowy Marchołta z Salomonem" (1521), a następnie i obszerniejsze dzieła, jak: św. Bonawentury „Życie Pana Jezusa" (1522). Za Zygmunta I. były już w Krakowie 3 drukarnie: Hallera, Wolfganga Lerna i Florjana Unglera. Większy ruch objawił się w hadlu księgarskim, gdy Wietor stale osiadł w Krakowie r. 1536; druki zaczęły się ulepszać.

W latach 1517—25 bywało już po pięciu, sześciu, lub więcej księgarzy, jako to: Haller, Schaffenbergowie, Ungler, Lern, Wechter, Bajer czyli Bojus itd. W końcu panowania Zygmunta I było w Krakowie drukarń 5, tj. Wietorowska, Unglerowska, 2 Schaffenbergerów i Macieja Siebeneychera. W Wilnie od r. 1525, gdzie także była drukarnia, wydawano książki słowiańskie nabożne. Wszyskiemu temu sprzyjała dotychczasowa swoboda pod względem religijnym, gdyż dopiero r. 1547 Maciejowski, biskup krakowski i kanclerz koronny, zalecił surowo drukarniom, ażeby się nie ważyły nic wydawać bez przejrzenia i wyraźnego pozwolenia biskupa, lub rektora Uniwersytetu. Za Zygmunta Augusta istniały w Wilnie 3 drukarnie: dwie ruskie i radziwiłłowska, potem jezuicka. Za tym przykładem szli i inni panowie, zakładając w dobrach swoich drukarnie, których działalność mniejszą była wprawdzie, jednakże tym sposobem pomnażała się liczba czytelników, a język polski kształcił się coraz więcej. Od r. 1550—83 co do liczby dzieł ważniejszych tylko Królewiec mógł się równać z Krakowem. Od połowy więc XVI do połowy XVII w. razem z rozkwitnięciem oświaty, rozwinął się handel księgarski i drukarstwo w Polsce, chociaż drukarnie całego kraju niedorównywują krakowskim. Drukarze i księgarze krakowscy sami byli uczeni, sami polskie dzieła pisali, a celowali między nimi pod tym względem Stanisław i Mikołaj Schaffenbergerowie, Januszowski i inni. Przy zgonie Zygmunta Augusta 1572 było w Krakowie siedm drukarń, mianowicie: Łazarzów i Piotrkowczyków, obie z najlepszemi tego rodzaju zakładami równać się mogące, Wierzbięty, Siebeneychera, Garwolczyka i Scharffenbergera Stanisława. Za pierwszych lat panowania Zygmunta III przybyło jeszcze kilka nowych drukarń w Krakowie. Drukarnia Arjanów w Rakowie, kwitnęła jeszcze przed Zygmuntem III, lecz wydała głównie dzieła polemiczne i teologiczne, znikła zaś za Władysława IV.

Jedna tylko drukarnia w Zamościu zajmowała się prawie wyłącznie przedmiotami naukowymi. Z wiekiem XVII, za Zygmunta III, kiedy władze duchowne i Jezuici, zapobiegając szerzeniu się pism dysydenckich ścieśnili wydawnictwo, a wiele rzeczy znakomicie i pięknym językiem napisanych niszczyli, któryto los spotkał najwięcej dzieł u Wierzbięty w Krakowie wydawanych, sztuka drukarska i księgarnie zaczęły się zaniedbywać. W czasie przeniesienia stolicy do Warszawy była tu dopiero jedna, czy dwie drukarnie. Za Jana Kazimierza, zostały w Krakowie tylko trzy drukarnie: Piotrkowczyków, Schedlów i najlepsza Cezarych. W ogólności od r. 1650 zmiejsza się ilość drukarń świeckich, a pozostają zakonne, jezuickie, które drukują nędzne makaroniczne dzieła. Jedynie tylko kilku drukarzy, mających przywileje królewskie, dźwigało jeszcze drukarstwo z upadku. Po r. 1707 pozostała w Krakowie jedna już tylko drukarnia Cezarych. W Warszawie prócz pijarskiej, żadnej innej nie było. Z tego upadku podźwignęły się drukarnie w Polsce dopiero za Stanisława Augusta, kiedy znowu wolność druku powoli wracała. Konarski i Stanisław August najwięcej, moralnym wpływem zrządziwszy reformę nauk w Polsce, dźwignęli księgarstwo, a z niem i druki. W owym czasie było w całym kraju drukarń 33, z których 6 tylko było świeckich. W Warszawie był pierwszym stałym drukarzem Jan Rossowski, który otrzymał na to przywilej królewski 1624 i który obowiązany był także drukować wszelkie uchwały sejmowe, uniwersały, mandaty królewskie i inne reskrypta. Drukarnia ta przeszła następnie w ręce Pijarów, którzy uczynili z niej jedyny kwitnący zakład w Warszawie. Na początku XVII w. Jezuici, współzawodnicząc z Pijarami, także założyli drukarnię w kolegjum swojem na Starem-Mieście. Do tych dwu drukarń przybyła w r. 1756 trzecia, założona przez Wawrzyńca Mitzlera de Koloff, medyka warszawskiego i historjografa królewskiego. W niej to zjawiły się pierwsze pisma literackie perjodyczne. Za Stanisława Augusta było już 9 drukarń w Warszawie.

O drukarniach we Lwowie wspomniemy w następnym fejletonie.

Uzupełniając tę krótką historję drukarstwa polskiego, wymieniamy jeszcze miejscowości, które posiadały, lub dotąd posiadają drukarnie:

Baranów (w Galicji), Berdyczów, Białynicze (w Witebskiem), Białystok, Bochnia, Bodziencin, Braunsberg (stolica bisk. warmińskiego), Brodnica, Brześć litewski, Bygdoszcz, Bytom (na Szląsku), Chełmno (w Prusach zach.), Chełmże (także w Prusach zach.), Cieszyn (na Szląsku austrj.), Czernichów (nad Dzisną), Częstochowa, Dąbrowa (w Galicji), Dermań (na Wołyniu), Dobromil, Elbląg (gdzie niegdyś wydane zostały pisma Łukasza Górnickiego), Gdańsk, Gniezno, Grodno, Grodzisko, Grudziądz, Jarosław, Jasło, Jaworów, Józefów ordynacki (w gub. lubelskiej), Iwie albo Jewije (w Trockiem, dziedzictwo Ogińskich), Kalisz, Kiejdany, Kielce, Kijów, Knyszyn (na Podlasiu), Kościan (w W. ks. Pozn.), Kowno, Koźminek (w gub. kaliskiej), Królewiec, Krzemieniec, Kwidzyn, Leszno (w W. ks. Pozn.), Lubecz (nad Niemnem), Lublin, Lusławice (wieś pod Krakowem), Lwów, Łaszczów (w gub. lub.). Łęczyca, Łomża, Łosk (na Litwie), Łowicz, Łuck (na Wołyniu), Malborg (stolica Krzyżaków), Mińsk litewski, Mohylów (nad Dnieprem), Mokrzko (wieś w gub. radomskiej), Nieśwież, Nowogródek siewierski (w Czernichowskiem), Nowy Wereszczyn, Oleszno (na Szlązku), Ostróg (na Wołyniu), Oszmiana, Paniowce (na Podolu), Piekary (na Szląsku pruskim), Pińczów, Pińsk, Piotrków tryb., Płock, Poczajów, Podhorce, Połock, Poznań, Przemyśl, Pułtusk, Radom, Raków (gniazdo socynjanizmu), Rawicz, Rzeszów, Sambor, Sandomierz, Sejny, Siedlce, Sławuta (na Wołyniu), Słonim (na Litwie), Słuck, Stratyż, Supraśl, Suwałki, Szamotuły (w W. ks. Pozn.), Szczytno (Ortelburg w Prusach wsch.), Szlichtyngowo (w W. ks. Pozn.). Targowica, Tarnów, Tartaków (w Galicji), Toruń, Tulczyn, Wadowice, Węgrów (na Podlasiu), Wilno, Włocławek, Zabłudów (na Litwie), Zakliczyn (w Galicji), Zamość, Żółkiew, Żytomierz.

pozostałoby przy życiu. My jednak zapytujemy się czy to jest postępowanie lekarza? Dla chorego, któremu grozi niebezpieczeństwo powinien lekarz nawet po godzinie ordynacyjnej poświęcić chwilkę czasu. Czyż na to płaci gmina lekarzowi, by chorym ubogim odmawiał opieki?!

Po skardze na lekarzy, skarga na nasz magistrat. Oto przed kilku laty powiększono wprawdzie nasz ogród miejski o dwa morgi odcięte z pastwiska gminnego w stronie południowo-wschodniej, jednakże do dnia dzisiejszego ani ogrodzenia odgraniczającego park od owych 2 morgów nie usunięto, ani też dołączonego obszaru na park nie zamieniono. — W ten sposób wyrządza się ogromną krzywdę publiczności, która opłacając wysokie podatki, ma pewne prawo domagać się od zarządu gminy, ażeby to jedyne w mieście miejsce przechadzkowe po myśli uchwały rady miejskiej odpowiednio rozszerzone zostało, oraz, ażeby z dodanego obszaru korzystał nie tylko sam ogrodnik, lecz wszyscy mieszkańcy gminy. Po usunięciu odgrodzenia urządzić by zatem należało na dodanym obszarze, miejsce dla zabaw towarzyskich. Zwracamy się więc do magistratu, aby sprawą tą się zajął, ogród uporządkował i uczynił zadość żądaniom licznych obywateli.

Dosyć już skarg. Na zakończenie podaję przyjemną dla mieszkańców naszych nowinę. Oto dnia 7 bm. urządza tu chór techników lwowskich koncert w sali Kasyna powszechnego na korzyść Tow. bratniej pomocy słuchaczów politechniki lwowskiej. Mamy nadzieję, że publiczność nasza licznie na ten koncert się zbierze, okaże swą sympatję miłym gościom ze Lwowa i poprze szlachetny cel koncertu.

Tdi.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 8 lipca.

Teatr hr. Skarbka: „Orfeusz w piekle", opera komiczna. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

„Panorama racławicka", na placu powystawowym, od godz. 9 rano aż do zmroku.

Kalendarz. Niedziela (8). Jana z Dukli. — Wschód słońca o godzinie 4 minut 15, zachód o godzinie 7 minut 53.

Obchód uroczysty Gutenberga, który odbędzie się dziś o g. 11 rano, zapowiada się wspaniale. Sala ratuszowa będzie udekorowana i wystawione w niej będą w gablotkach najstarsze druki lwowskie, zebrane przez dra Aleksandra Czołowskiego. Obchód zagai przemówieniem prezes komitetu p. Liberat Zajączkowski, odczyt wygłosi dr. Czołowski, chór Tow. muzycznego pod batutą dyr. Sołtysa, odśpiewa kantatę Rossowskiego (muzyka Verhulsta), nastąpi deklamacja i przemówienie reprezentanta towarzyszy drukarskich, oraz przewodniczącego gremium drukarzy lwowskich. — Zaproszenia na obchód stanowią prawdziwe cacko sztuki drukarskiej. Wstęp na uroczystość wolny. Zaproszenia, oraz karty wstępu wydaje Stowarzyszenie drukarzy (ul. Łyczakowska 14 I. piętro).

Wycieczka przyrodników. Zarząd polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika, urządza dnia 12 bm. dla członków towarzystwa jednodniową wycieczkę przyrodniczą do Janowa i Dobrostan. Wyjazd rano z dworca głównego o godz. 4 min. 51 według czasu lwowskiego, powrót tego samego dnia wieczorem. Bliższych wyjaśnień udziela sekretarz towarzystwa, dr. Tadeusz Wiśniowski (ul. Sokoła, filja gimnazjum Franciszka Józefa, lub ul. Klonowicza l. 16), który do 9 bm. przyjmuje zgłoszenia uczestnictwa.

Koło pań Tow. szkoły ludowej odbyło onegdaj wieczorem swe walne zgromadzenie. Zebrało się bardzo mało pań, bo ledwie dwadzieścia kilka. Przewodniczyła pani Jadwiga Skałkowska. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że bilans kasowy lwowskiego Koła pań przewyższa o wiele pokrewne koła, bo wykazuje w dochodach za r. 1899 3.932 zł. i 46 ct. Towarzystwo założyło w roku ubiegłym 5 nowych czytelń i rozesłało 2.525 książek do czytelń i wypożyczalń. Wyborów dla szczupłej liczby członków obecnych nie przedsiębrano, lecz odłożono je do nadzwyczajnego zgromadzenia w jesieni. Natomiast przeprowadzono wybory delegatów na walne zgromadzenie do Krakowa. Wybrano pp. Juljana Bełtowskiego, Emilję Czermakową, Amalję Jaworską, Joannę Laurecką, Annę i Ludwikę Lewickie, Annę Neumanową, Józefę Orską, Wandę Steczkowską, Wandę i Stefanię Wechslerowe i Wandę Zygadłowicz. Przedstawiono dalej wnioski poszczególnych kół, do przedłożenia na walnem zgromadzeniu w Krakowie, poczem zebranie zamknięto.

Z kolei państwowych. Minister kolei zamianował komisarza maszyn, Antoniego Wechslera, przydzielonego do kierownictwa ogrzewalni we Lwowie, zastępcą naczelnika oddziału do służby ruchu w dyrekcji kolei państwowych we Lwowie, komisarza maszyn, Antoniego Schönhubera, przydzielonego do dyrekcji we Lwowie, zastępcą naczelnika oddziału dla służby warsztatowej i woźby w tej dyrekcji, — nakoniec przeniósł na własne żądanie adjunkta, Tadeusza Podgórskiego, z dyrekcji stanisławowskiej, do okręgu dyrekcji krakowskiej.

Małżeństwo morganatyczne w domu habsburskim. Z okazji ślubu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda z hrabianką Chotekówną, budapeszteński „Neues Pester Journal" otrzymał wiadomość o jeszcze jednem małżeństwie morganatycznem, które zawarł jeden z arcyksiążąt austrjackich, a o którem wiadomość nie przedarła się do publicznej wiadomości. Mowa tu o arcyksięciu Erneście, bracie arcyks. Henryka, który ożenił się morganatycznie z panną Skubliczówną, Węgierką. Poznał ją w Peszcie i zakochawszy się w niej, ożenił się z nią. Morganatyczna małżonka arcyksięcia otrzymała tytuł baronowej Wallburg. Z małżeństwa tego urodziło się troje dzieci. Arcyksiążę Ernest umarł w roku zeszłym d. 4 kwietnia w 75 roku życia. Dla niewtajemniczonych w tę sprawę uchodził za kawalera.

Przez otwarte okno okradziono wczoraj porucznika K. S. Nieznany sprawca dobrał się do garderoby oficera, skradł mu ubranie i stalowy zegarek.

Stacja ratunkowa w dniu wczorajszym wykazuje jedynie parę drobnych wypadków skaleczeń.

Znowu kradzież. Jan Jastrzębski, pomocnik murarski przy ulicy Krzyżowej, doniósł, że z pomieszkania skradziono mu ubrania różne, łącznej wartości 60 koron. Kradzieży mieli dokonać jacyś dwaj chłopcy, których widziano kręcących się w pobliżu.

Nowy urząd telegraficzny. Z dniem 10 lipca br. wchodzi w życie nowy urząd telegraficzny z ograniczoną służbą dzienną w Rudzie różanieckiej (powiat Cieszanów).

W pogoni za złodziejem. Kapral policji Łuszenek, pełniący służbę na targowicy bydlęcej, aż pod Zboiska ścigał złodzieja Józefa Uhrynę, który chłopu Mikołajowi Podniacie skradł z kieszeni pugilares z kwotą 14 koron. Pomimo, że Uhryna wypierał się czynu zbrodniczego, wobec znalezienia przy nim pugilaresu Podniaty, osadzono złodzieja w areszcie.

Z Tarnopola otrzymujemy skargę, iż w tamtejszych trafikach, będących w rękach żydów, nie można dostać blankietów wekslowych polskich. Może dyrekcja skarbu nakaże trafikantom, aby polskie blankiety mieli na sprzedaż. — Publiczność zaś powinna bezwarunkowo domagać się tylko polskich blankietów.

Zesłani na Syberję. W Kijowie w r. 1898 aresztowano wiele osób za propagandę socjalistyczną. Obecnie nadeszły wyroki, skazujące aresztowanych surowo, bo przeważnie na 2 lata więzienia i następnie na zesłanie od 3 do 8 lat do Syberji lub do północnych guberni rosyjskich. Między skazanymi jest sporo Polaków, 2 studentów, 2 adwokatów, 2 lekarzy i t. d.

Obywatel austrjacki w cytadeli warszawskiej. „Naprzód" donosi, iż od Bożego Narodzenia przebywa w cytadeli warszawskiej Kazimierz Jasiński, z zawodu drukarz, obywatel austrjacki. Aresztowano także jego matkę i siostrę i osadzono również w cytadeli. Przyczyna aresztowania nieznana, a władze austrjackie nie interweniowały dotąd wcale w tej sprawie.

Zbrodnia chojnicka. „Ostdeutsche Presse" otrzymuje z Chojnic telegram, że nad brzegiem jeziora kamienieckiego znaleziono ludzki obojczyk, prawdopodobnie Wintera. Obojczyk znalazły dzieci, ale wrzuciły go znowu do wody. Kamień znajduje się w powiecie złotowskim, w oddaleniu 30 kilometrów na południe od Chojnic. — Podobnie, jak młody, postąpił sobie i stary Levy, mocno podejrzany o morderstwo wyjechał z Chojnic rzekomo „w interesach". — Na pięć lat domu karnego skazał sąd przysięgłych żyda Moritza Schlochauera za krzywoprzysięstwo podczas zeznań w sprawie zbrodni, spełnionej na Winterze.

Morderstwo. Z Zurychu donoszą: W gminie Littau odciął robotnik włoski Riva, niejakiej pani Brusthi, brzytwą głowę i zabrał jej gotówkę w kwocie 50 franków. Ujęto go i poznano w nim zbrodniarza, już raz skazanego za morderstwo. Rozgoryczony tłum chciał go zlynchować.

Dwie kapele cygańskie — jak nam telegrafują z Budapesztu — wszczęły ze sobą z powodów konkurencyjnych w Csurgo, zaciętą walkę, której rezultatem było to, iż na placu boju poległo 5 cyganów, a ośmiu jest ciężko rannych.

Piszący telefon. Wielu elektrotechników, pomiędzy nimi i Edison, łamało sobie głowę nad tem, aby mowę ludzką w jakikolwiek sposób utrwalić, gdy się ją komuś przez telefon zakomunikuje. Obecnie wynalazca automatów telefonicznych, Duńczyk, Waldemar Paulsen, skonstruował aparat, rozwiązujący do pewnego stopnia to trudne zadanie. Konstrukcja ta polega na tem, że drut żelazny, umieszczony przy rdzeniu telefonu, chwyta i przytrzymuje tony w ten sam sposób, w jaki weszły do telefonu. Pokazało się dalej, że tego rodzaju druty żelazne każdego czasu jednakowo wyraźnie w dowolny sposób oddają, tudzież, że po zużytkowaniu raz, mogą być dalej na nowo używane. Stosownie do długości rozmowy musi być użytą odpowiednia szerokość sztabki żelaznej. Wynalazca demonstrował, że w bardzo prosty sposób, można przenieść na sztabkę treść całej gazety, którą może sobie abonent przeczytać nawet wśród ciemnej nocy. Po zużytkowaniu może być aparat użyty do nowych komunikatów. Można także urządzić druty, na dwie równoczesne rozmowy.

Emir afganistański, chcąc sobie przysporzyć dochodów, nałożył na sól indyjską, idącą do Afganistanu, wysokie cło graniczne. Nie licuje to z przyjaźnią afganistańsko-angielską i tak wicekról indyjski, jak Salisbury, poczytują postawę emira za szykanę. Emir nie troszczy się jednak wiele o zmartwienie i dąsy swych „wiernych" przyjaciół — i jakby na psotę wyrządza im jeszcze inne przykrości. Czy w tem są jakie tajne sprężyny, trudno wiedzieć, gdyż nawet najczujniejsi agenci angielscy nie zdołali wejrzeć za kulisy. Ale jeżeli nagły zwrot w usposobieniu emira zadziwia, to więcej jeszcze zastanawia odwrotna strona medalu. Gabinet angielski, zamiast się na kapryśnym emirze zemścić i przykładnie zuchwalca ukarać, zamierza go raczej pogłaskać. Wicekról indyjski Curzon odebrał już z Londynu zlecenie, aby obmyślił środki celem podwyższenia Abdurrahmanowi gaży, któraby lepiej odpowiadała „zmienionym stosunkom i duchowi czasu", niż ta, którą emir pobiera z indyjskiego skarbu w moc „przestarzałego" już układu.

W Londynie sądzą, że tym sposobem bardzo sobie Abdurrahmana zobowiążą — a prasa komentuje dziwną wspaniałomyślność angielską tem, że Salisbury lęka się, aby emir nie sprzeniewierzył się zupełnie Anglji.

Mianowania. Ministerstwo handlu nadało kontrolorowi pocztowemu, Stanisławowi Skąpskiemu w Krakowie, posadę zarządcy przy urzędzie pocztowym w Krakowie nr. 4. Ministerstwo handlu zamianowało asystentami pocztowymi: porucznika 56 pp. Mieczysława Łasińskiego, praktykantów pocztowych: Bronisława Bieleckiego w Krakowie 2, Władysława Bieńkowskiego w Rzeszowie, Karola Kornickiego we Lwowie 1, Abrahama Kremenera w Brodach 2, Józefa Rzącę w Sanoku, Marjana Sęka we Lwowie 2, Franciszka Kulmę we Lwowie 2, Mojżesza Feldhorna w Tarnopolu. Marcelego Laskawskiego we Lwowie, Franciszka Teuchmanna we Lwowie 2, Jana Rużyckiego w Rzeszowie, Karola Stanowskiego we Lwowie 1, Sabina Szenkierczyka w Stanisławowie 1. Benjamina Goldblatta w Stryju, Alfonsa Barona we Lwowie, Michała Peteckiego w Tarnopolu, Barucha Einsprucha w Dukli, Djonizego Hordyńskiego we Lwowie, Alfreda Loteczkę we Lwowie, Michała Kobryna we Lwowie, Witolda Mierczuka we Lwowie, Marjana Błażowskiego we Lwowie 2, Bronisława Moszyńskiego w Bochni, Leona Baziuka w Krakowie 2, Andrzeja Wlazłę w Krakowie 1, Stanisława Fritzego w Tarnopolu, Ajzyka Karmiola we Lwowie 2, Jana Radoszewskiego we Lwowie 2, Wilhelma Müldnera w Szczakowej, Augusta Komarnickiego w Tarnopolu, Romana Hendrychowskiego w Krakowie 2, Ozjasza Bartha w Krakowie 2 i ekspedytorów pocztowych: Antoniego Lisa we Lwowie 1, Maksymiljana Cunradiego w Podgórzu, Salomona Terkla we Lwowie 1, Ryszarda Makuscha we Lwowie 8, Jana Długoszewskiego we Lwowie 2, Grzegorza Giliczyńskiego we Lwowie 2, Franciszka Paluchowskiego w Podwołoczyskach, Hermana Citrona w Białej, Czesława Pałecznego we Lwowie 1, Bernarda Sygalla w Radziechowie, Władysława Kudasa w Zbarażu, Jana Fischera w Tarnowie 2, Wacława Hiolskiego we Lwowie 2, Jana Zaleskiego we Lwowie 1, Edmunda Slavika w Brzeżanach, Józefa Gajewskiego w Chrzanowie.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeznaczyła: Łasińskiego do Krakowa, Rzącę do Gorlic, Rużyckiego do Sanoka, Stanowskiego do Stanisławowa, Goldblatta do Drohobycza, Cunradiego do Krakowa, Terkla do Skały, Sygalla do Tarnowa, pozostawiając resztę nowomianowanych w dotychczasowem miejscu służbowem.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum V we Lwowie odbył się pod przewodnictwem delegata kr. rady szkolnej prof. uniwersytetu dra Bronisł. Kruczkiewicza, w dniach od 25 czerwca do 4 lipca br. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Arnold Jan, Berger Adolf (z odzn.), Blumenfeld Emanuel, Blumenfeld Izydor (z odzn.), Czapelski Włodz. (z odn.), Dankiewicz Arnold, Dąbrowski Jan (z odzn.), Deschamps Emil (z odzn.), Fangor Kaz., Gregorowicz Dominik, Grund Benjamin, Grzymalski Wiesław, Holuka Roman, Hordyński Ludwik, Hoszowski Ad. (z odzn.), Jarosch Leon, Kantor Tad., Kępiński Florjan, Kępiński Leon, Klaften Ludwik, Kraus Stan., Kuczera Aleks., Luft Maks (z odzn.), Majewski Ad., Mark Marceli, Marjański Henryk (z odzn.), Meleń Aleks., Menkes Emil (z odzn.), Michalewicz Norbert (z odzn.), Moszoro Dominik, Olszewski Marjan, Pajączkowski Ant., Podwiński Marjan, Porzycki Roman (z odzn.), Pręgowski Ludwik, Rabner Emil (z odzn.), Rohatyn Majer (z odzn.), Rosenkranz Leon, Rothkahl Winc., Silberstein Emil, Śmiałowski Zdzisław, Sokulski Bronisław, Szostkiewicz Jan, Szypajło Roman, Tauber Majer (z odzn.), Zborzil Szczepan, Zieliński Witold; nadto 4 eksternistów: Immerdauer Norbert, Swieżawski Tad., Tyszkowski Jan, Weissberg Leon. Pięciu uczniom publicznym pozwolono po wakacjach powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu. Reprobowano na rok 2 uczniów publicznych, (na podstawie wypracowań piśmiennych) i jednego eksternistę bez terminu.

Ruch pocztowy w maju. Na lwowskiej poczcie nadano w maju w t. z. poczcie listowej 1,595.363 posyłek; nadeszło 1,342.040. W poczcie wozowej nadano 51,891; nadeszło 51,369. W ruchu kasowym wpłacono 5,130.736 k. 85 h; wypłacono 4,277.473 k. 58 h. W ruchu telegraficznym nadano depesz 15.459; nadeszło 16.680. W ruchu tefonicznym było w sieci miastowej rozmów 78.334, w międzymiastowej 1.395.

§. 19. Otrzymujemy następujące pismo: Do Szanownej Redakcji „Dziennika Polskiego" we Lwowie. Na żądanie c. i k. komendy korpuśnej w Przemyślu, upraszam na podstawie §. 19 ustawy prasowej o umieszczenie w najbliższym numerze „Dziennika Polskiego" następującego sprostowania:

Umieszczony w kronice „Dziennika Polskiego" nr. 162 z dnia 13 czerwca br. artykuł pod napisem: „Zamach na pułkownika" jest od początku do końca zmyślonym, a więc zupełnie nieprawdziwym.

W pułku bowiem nic nie wiadomo o powyższym lub też o podobnym wypadku w związku z rzekomym zamachem na komendanta pułku będącym.

Lwów dnia 6 lipca 1900.

Za ck. prokuratora państwa *Kwiatkowski.*

Dla handlowców. Dyrekcja Stow. kupców i młodzieży handlowej, wydała okólnik tej treści: Podaje się niniejszem do wiadomości szanownych członków stowarzyszenia, że lwowska izba handlowo-przemysłowa uchwaliła udzielić 5 premij po 300 koron dla przemysłowców, którzyby chcieli zwidzić wystawę światową w Paryżu. O premie te również kupcy i pomocnicy handlowi ubiegać się mogą, jeżeli zobowiążą się zdać po powrocie pisemne sprawozdanie ze swych spostrzeżeń, poczynionych dla korzyści handlu krajowego. Również i wydział Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej, uchwalił uzyskać od walnego zgromadzenia w dniu 7 bm. obradować mającego kredyt w kwocie 500 koron, a to celem udzielenia 400 koron dla jednego pomocnika, będącego członkiem stowarzyszenia, a pragnącego udać się do Paryża z powyżej wymienionym zastrzeżeniem, 100 koron zaś ma służyć jako dodatek do premji izby handlowej, jeżeli jedna z jej premji, któremu z pomocników handlowych do stowarzyszenia należących, udzieloną zostanie. Podania do izby handlowo-przemysłowej należy wnosić w ciągu tygodnia na ręce podpisanej dyrekcji.

Egzamin z rachunkowości państwowej zdali: Helena Krzyżanowska ze Lwowa, Marja Mikołajewska ze Stanisławowa, Juljan Stablewski ze Lwowa i Aleksander Puchalski, praktykant skarbowy ze Lwowa.

Groźba pożaru. W magazynie przedsiębiorcy wodociągów p. Rodakowskiego, mieszczącym się przy ul. Kopernika l. 11, o mało nie przyszło do groźnego pożaru. Przedpołudniem o g. wpół do 11 dozorca magazynu, chcąc spróbować lampę benzynową, przyłożył zapałkę do palnika lampy i następnie widocznie palącą się zapałkę odrzucił na bok. Nieszczęście chciało, że padła w miejsce, gdzie stało naczynie z benzyną. W jednej chwili nastąpił wybuch, poczęły się palić nagromadzone materjały z drzewa, oblane smołą i drzwi wchodowe magazynu. Zawezwano straż pożarną, która zlokalizowała ogień w czas, chwila bowiem opóźnienia mogłaby była sprowadzić bardzo smutne następstwa. Dziwna, że władze pozwalają materjał tak niebezpieczny trzymać w domach, gontem krytych, mieszczących się w śródmieściu.

Schwytany uwodziciel. Na telegraficzne wezwanie policji wiedeńskiej, aresztowała policja krakowska 23-letniego Adolfa Jandena, urzędnika magistratu wiedeńskiego, który uwiódł 19-letnią dziewczynę nazwiskiem Mainusch i uciekł z nią do Krakowa. Przy aresztowanym znaleziono rewolwer i 12 nabojów. Oświadczył, iż nie mając zapłacić czem mieszkania, błąkał się po ulicy i miał zamiar zastrzelić siebie i dziewczynę.

Znalazł swój swego. Niema chyba obecnie dwóch większych wrogów we Lwowie, jak redakcje „Diła" i „Hałyczanyna." Wypisują sobie przy każdej sposobności bardzo wiele komplimentów: ale gdy chodzi o Polaków, to nawet ta zaciekła nienawiść wzajemna znika i — „hajże na Soplicę." — Tak i teraz: W numerze onegdajszym „Diła", jakiś obskurny „narodowiec" warknął ni stąd ni zowąd na pomnik dla Mickiewicza we Lwowie, pisząc oczywiście, że pomnik stanie za ruskie (*sic!*) pieniądze. Zaraz na drugi dzień uważał „Hałyczanyn" za stosowne powtórzyć dosłownie najjaskrawszy ustęp z artykułu „Diła" i to nawet z zacytowaniem źródła. Powiada przysłowie, że „piękne dusze znajdą się zawsze."

Burza. Z Krakowa donoszą 7 bm.: Wczoraj wieczorem przeszła ponad Krakowem silna burza. Kilka piorunów uderzyło prawdopodobnie w obrębie miasta.

Dar dla uniwersytetu Jagiellońskiego. Wśród upominków, jakie w ostatnich tygodniach otrzymał z tak różnych stron uniwersytet Jagielloński, niepoślednie miejsce zajmuje zapis p. dra Zygmunta Grzymały Bośniackiego, znanego geologa i właściciela nader bogatych i cennych zbiorów paleontologicznych. P. dr. Bośniacki, mieszkający od wielu lat w San Giuliano pod Pizą, bawił niedawno przez parę dni w Krakowie i deklaracją pisemną z dnia 23 czerwca br. złożoną do rąk prof. dra Szajnochy, przeznaczył tę część swych zbiorów, która odnosi się do Karpat galicyjskich i do utworów głównie karpackich, na własność gabinetu geologicznego uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wszechnica Jagiellońska pozyska w ten sposób jedną z najważniejszych części cennych zbiorów p. dra Bośniackiego, o które ubiegają się różne europejskie, a przedewszystkiem włoskie muzea, a uniwersytet Jagielloński przyjmie ten wspaniałomyślny zapis z uczuciem prawdziwej wdzięczności dla ofiarodawcy, który pomimo tak długiego pobytu za granicami Galicji, nie utracił nigdy związku z krajem i jego ruchem naukowym.

Przestroga. Od „Kółka rolniczo-leśnego" słuchaczów Akademji ziemiańskiej we Wiedniu otrzymujemy następujące pismo: Wskutek dość licznych zapytywań prywatnych i próśb, ze strony tak realnych jak gimnazalnych abiturjentów, co się tyczy Akademji ziemiaństwa, wydział „Kółka rolniczo-leśnego" uważa za obowiązek podać do publicznej wiadomości tych słów kilka.

Akademja ziemiańska we Wiedniu, składa się z trzech działów: rolniczego, lasowego i kulturnotechnicznego. Studjum dotychczasowe, rozłożone było na trzy lata. Praktyka (Vorpraxis), którą przedtem każdy wstępujący na dział lasowy, a reflektujący na służbę rządową, musiał odbywać, została rozp. ministerstwa rolnictwa d. 26 lipca 1899 zniesioną.

Widoki po ukończeniu studjów są obecnie wcale nie pocieszające. Na mocy rozporządzenia ministerstwa rolnictwa z dnia 31 maja 1900 ogłosił rektorat Akademji, że w służbie rządowej zupełne przepełnienie i że w przeciągu całego roku następnego, nikt nie zostanie do służby rządowej przyjęty.

Tyczy się to całej Przedlitawji, a więc i Galicji. Obecnie jest 15 Polaków, którzy w tym roku kończą Akademję, na drugim i pierwszym roku 16, wynika więc z tego, że dla 31 Polaków służba rządowa jest zamknięta na czas dłuższy.

Poczuwamy się zatem do obowiązku poinformowania i ostrzeżenia ludzi młodych, mających zamiar wstąpić na Akademję ziemiańską, zwłaszcza, że utrzymanie we Wiedniu nie jest zbyt tanie, a co ważniejsze, że od przyszłej jesieni, studjum ma być rozłożone na cztery lata.

Śmierć śp. Wołodkowiczowej. Z Kijowa telegrafują nam: Z powodu pogłosek o schwytaniu sprawcy morderstwa na śp. Wołodkowiczowej, „Kijewlanin" twierdzi, że wszystkie te doniesienia są nieprawdziwe. Natomiast „Kijewskaja Gazeta" podaje odmienne wiadomości. Powiada, że wprawdzie konduktorowie pociągu i szwajcar Czeczotka, który był wówczas pijany, zostali uwolnieni, jednak okazuje się prawdziwym domysł, że mordercą był pasażer, który podczas, gdy pociąg był w biegu, wyskoczył, wystrzeliwszy przedtem 2 razy z rewolweru do konduktora. Koło stacji bowiem Kałarasz, aresztowano pewne podejrzane indywiduum, w którem konduktor i pasażer poznali tego pasażera.

Przeciw bójkom na noże. Z Warszawy donoszą, że jenerał gubernator, ks. Imeretyński, wydał rozporządzenie, celem zapobieżenia powtarzającym się w ostatnich czasach bardzo często bójkom na noże. Rozporządzenie postanawia, że każdy noszący przy sobie nóż, bez upoważnienia, lub bez widocznej potrzeby swego zawodu, będzie karany grzywną do 500 rubli, lub karą do 3 miesięcy więzienia.

Katastrofa w Warszawie. Z liczby ofiar katastrofy przy budowie politechniki, drugą już śmierć zabrała, onegdaj bowiem o godzinie 10 rano zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus, 33-letni Konstanty Wardzyński, który oprócz złamania łopatki, uległ potłuczeniu głowy i nosa. Z pozostałych na kuracji w szpitalu Dzieciątka Jezus, w stanie beznadziejnym znajduje się 15-letnia Stanisława Lewandowska, która, niezależnie od ogólnych stłuczeń, czaszkę ma pękniętą. Jeżeli do jutra stan jej nie poprawi się, będzie dokonana, jako ostatni już środek ratunku, trepanacja czaszki. Stanisław Pająk, Antoni Bystrzejewski i Michał Tolak znajdują się w stanie bardzo groźnym, tak, że łącznie z Lewandowską, wszystkim czterem ofiarom katastrofy zagraża niebezpieczeństwo śmierci. Komisja budowlana politechniki, która dopełniła szczegółowych oględzin i badała miejsce katastrofy, protokół swój przesłała komitetowi politechniki z orzeczeniem, czy roboty w uszkodzonej części gmachu mogą być dalej prowadzone. Przy oględzinach okazało się, że gzyms, który spowodował katastrofę, był świeżo wymurowany, a użyte przy murowaniu wapno, było zupełnie jeszcze mokre.

Koncesja. „Wiener Ztg." donosi, że minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z interesowanemi ministerstwami, zezwolił ang. Towarzystwu akcyjnemu „The noveau Monde and general Minnig Company" prowadzić interesy przemysłowe w myśl zatwierdzonych statutów, a mianowicie produkcję i sprzedaż oleju ziemnego, nafty itd. we wszystkich krajach reprezentowanych w radzie państwa, z siedzibą reprezentacji w Krośnie.

Odpowiedzi redakcji. *Wp. Z. K. w Krakowie.* Oświetlenie elektryczne we Lwowie będzie droższe, niż w Przemyślu; we Lwowie bowiem 1 godzina kosztować będzie 40 ct., w Przemyślu zaś kosztuje 37 ct.

Do dzisiejszego numeru dołączamy nr. 22 pisma „ROMANS i POWIEŚĆ", który zawiera: „Wspomnienia majora L." nowelę; „Cztery dni Jana Gourdon" Emila Zoli, tłómaczenie z francuskiego (ciąg dalszy); „Z głębi sybirskiej", przez Juljusza Turczyńskiego (ciąg dalszy); „Miłość sułtanki" nowela.

* **Basen (pływalnia)** w zakładzie kąpielowym św. Anny (ulica Akademicka l. 10) otwarty dla panów od godziny 6–9 rano i od 12 w południe do 9 wieczorem, dla pań od godziny 9–12 w południe. Lekcyj pływania udziela egzaminowany nauczyciel. Kąpiel 25 ct. w abonamencie 20 ct.

* **Repertoar teatralny.** Teatr hr. Skarbka. Dziś w niedzielę „Orfeusz w piekle", czarodziejska opera komiczna w 4 aktach Offenbacha; w poniedziałek nie będzie przedstawienia; we wtorek „Opowieści Hoffmana", opera fantastyczna w 4 aktach Offenbacha; w środę „Lalka", operetka w 4 aktach Audrana; we czwartek „Cavalleria rusticana", operetka Piotra Mascagni'ego. Debiut panny Rojekównej w partji Santuzzy.

* **W Olympia-teatrze** przy ulicy Kaźmierzowskiej, mieszczącym około 2000 osób, dziś o godzinie 8 wieczorem przedstawienie nowości.

Sen alchemika, „Hydrea", pływająca w wodzie żywa głowa ludzka, niezrównany sukces śmiechu mistr. Billwarda, najnowsze kreacje miss Cléo, taniec wśród ognia i płomieni. Straszny gość, miss Edyta, zagadkowa lunatyczka. Najnowsze żywe fotografie. Nowa scenerja olbrzymich żywych obrazów, w kraju cudów i wodospady czynią program nader interesującym.

* **Colosseum Thorna.** Nowy program zawiera bardzo wiele nader zajmujących i zabawnych widowisk, z pomiędzy których wymienić należy amerykańskich gimnastyków na reku, Marzello i Millay, „elektrycznych" ludzi Dante, produkcje na maszcie okrętowym rodzeństwa Renello i muzykalnych komików, Giay. Pięknymi głosami i poprawnym śpiewem odznaczają się baronówny Odillon, które cieszą się codziennie zasłużonem uznaniem.

W sprawie kradzieży paska z zegarkiem w hotelu „Bellevue", prosi nas poszkodowany p. Zygmunt Gläsel o zaznaczenie, że 1-o nie jest on „niejakim", jak go raport brukowy określił, lecz jest fryzjerem w pasażu Hausmanna; 2-o skradziony mu zegarek był srebrny, nie złoty, z monogramem J. P. na kopercie, natomiast łańcuszek był złoty, krótki, zwisający, z dewizką w kształcie miniaturowej głowy ludzkiej. Rzetelnemu oddawcy zegarka z łańcuszkiem gotów jest p. Z. G. ofiarować chętnie 10 koron premji.

* **Nadzwyczajne walne zgromadzenie** Stowarzyszenia wzajemnej pomocy kupców i młodzieży handlowej we Lwowie, odbędzie się w poniedziałek dnia 9 lipca b. r., o godzinie pół do 9 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Czarneckiego l. 1, II. piętro.

Notatki literackie i artystyczne.

Z teatru. Pod kierunkiem pp.: Jareckiego, Słomkowskiego i Myszkowskiego, odbywają się próby z głośnego wodwilu „Sposób na mężów", w którym główne role odegrają panie: Kasprowicz, Miłowska, Schuppówna, Bronikowska, pp.: Bogucki, Myszkowski, Kitzman i inni. Wodwil ten, gdziekolwiek był granym, wywoływał wszędzie na scenach zagranicznych prawdziwą sensację. „Komitet artystyczny" naszego teatru, spodziewa się, że rzecz ta będzie i u nas mieć wielkie powodzenie, dla swej wesołości i melodyjności muzyki. Następnie wystawionym będzie „Niewolnik grecki", operetka Sidney Jonesa.

„Sława". Taki jest tytuł nowego dwutygodnika, ekonomicznego, społecznego i literackiego, którego pierwszy numer świeżo opuścił pracę. Wydawnictwo to, poświęcone — jak redakcja na czele numeru sama zaznacza — wyłącznie stanowi rzemieślników i przemysłowców wykształconych, rozpoczął p. Franciszek Düll, jeden z najsympatyczniejszych i najinteligentniejszych przemysłowców lwowskich, znany od 20 przeszło lat, z wielu utworów literackich prozą i rymem, drukowanych w rozmaitych czasopismach. To też i ten pierwszy numer „Sławy" pochodzi w przeważnej części z pod jego pióra: więc oczywiście „manifest do narodu" od redakcji, dalej „Bunt krawców", początek powieści z XV—XVI w., osnutej na tle historji Lwowa, dalej „Życiorysy sławnych rzemieślników" itd. itd. Ogółem biorąc, „Sława" przedstawia się jako czasopismo, godne poparcia nietylko „wyłącznie stanu rzemieślników i przemysłowców wykształconych", gdyż zawiera rzeczy, interesujące również szersze koła naszej inteligencji.

Przekłady z Sienkiewicza. Nakładem firmy londyńskiej Jarrold et Sons, ukazało się w tłómaczeniu angielskiem „Za chlebem" Sienkiewicza pt. „In the promised Land". Wydanie jest ozdobione portretem autora. Przekładu dokonał p. S. C. Soissons.

Nakładem księgarni J. M. Dent et Comp. wyszło w przekładzie na angielski „Na marne" („In Vain"). Przełożył ten utwór p. Jeremiasz Curtin.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 7 lipca. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. — Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 14·80 do 15·20, pszenica na termin —·— do —·—; żyto gotowe 11·20 do 11·60, żyto na termin —·— do —·—; owies obroczny 12·— do 12·60, owies na termin —·— do —·—; jęczmień pastewny 11·— do 12·—, jęczmień brow. 12·— do 13·—; rzepak 22·50 do 23·—; rzepak nowy —·— do —·—; groch pastewny 13·— do 15·—, groch do gotowania 15·— do 24·—; wyka —·— do —·—; bobik 11·— do 12·50; hreczka 16·— do 17·—; kukurydza nowa 12·80 do 13·50, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 50 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—; tymotka —·— do —·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 18·75 do 19·50; *paritas* Tarnopol na termin 16·75 do 17·50.

Usposobienie niezmienne jedynie co do owsa, jęczmienia i grochu lepsze.

— **Wiedeń** 7 lipca. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od —·— do —·—, na jesień od 8·03 do 8·06; żyto na wiosnę od —·— do —·—, na jesień od 7·16 do 7·19; kukurydza na maj 1901 r. od 5·16 do 5·17, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·86 do 5·87, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od 6·02 do —·—; owies na wiosnę 1901 r. od —·— do —·—, na jesień od 5·56 do 5·57; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—; olej rzepakowy na kwiecień-maj od —·— do —·—, na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja silna.

— **Budapeszt** 7 lipca. (*Giełda zbożowa*) (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na czerwiec od —·— do —·—, na październik od 7·81 do 7·83; żyto na maj —·— do —·—, na październik od 6·82 do 6·83; owies na maj —·— do —·—, na październik od 5·22 do 5·24; kukurydza na maj 1901 r. od 4·85 do 4·86, na lipiec od 5·72 do 5·73, na sierpień od 5·76 do 5·77; rzepak na sierpień od 13·15 do 13·20. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna dobra. Tendencja silna.

— **Wiedeń** 7 lipca. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 29·10 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 29·20 do —·—. Spirytus od koron 44·— do 44·40. Tendencja niezmieniona.

Powstanie Bokserów w Chinach.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wymordowanie oddziału rosyjskiego.

Londyn 7 lipca. „Daily Express" donosi z Czifu 5 lipca: Nie ma wątpliwości, że oddział 3000 Rosjan, który 11 czerwca opuścił Tientsin, aby udać się do Pekinu, został przez chińskie wojska wymordowany, bo od 24 dni nie ma o nim żadnych wiadomości. Przypuszczają

że został koło miejscowości Langfang zaatakowany przez 30.000 Chińczyków, którzy maszerowali na Tientsin.

Londyn 7 lipca. „Times" donosi z Tientsinu 3 lipca: Posłaniec sir Roberta Harta przyniósł wiadomość, że d. 24 czerwca w poselstwie angielskiem w Pekinie 9 żołnierzy zostało zabitych, a wielu zranionych — kobiety i dzieci były w bezpiecznem miejscu, lecz środki żywności i amunicji, prawie zupełnie były wyczerpane. „Times" donosi również, że 2.200 japońskich żołnierzy z 14 działami przybyło do Tientsinu.

Petersburg 7 lipca. Jak donosi telegram z Niuczwang: wicekról Hokingu rozesłał wszystkim konsulom oświadczenie, że on i wicekról Nankinu zarządzili środki dla ochrony obcych i ręczą za ich bezpieczeństwo.

Londyn 7 lipca. „Daily Mail" donosi z Szangaju, że tam przypuszczają, iż wszyscy Europejczycy będą musieli opuścić wkrótce Tientsin, gdyż daje się już uczuwać brak środków żywności.

„Wymordować obcych!"

To samo pismo donosi: Do Szangaju nadeszła depesza z Pekinu z 24 czerwca, zawierająca wiadomość, że na radzie gabinetowej w d. 23 czerwca, oświadczył się jej członek Yunglu za wystąpieniem przeciw bokserom. Cesarzowa wdowa podobno przyłączyła się do tego oświadczenia. Tylko książę Tuan powiedział, że on, jako ojciec następcy tronu, ma obowiązek stać na straży dziedzictwa swego dziecka i sprzeciwił się powyższemu oświadczeniu. To zachowanie się Tuana spowodowało też uchwałę po jego myśli. Ks. Tuan wyszedł z sali obrad z okrzykiem: „Wymordować cudzoziemców!" To hasło zakomunikowane urzędnikom, rozeszło się w lot po całej dzielnicy tatarskiej Pekinu. Natychmiast chwycili Chińczycy za broń, odebrali cesarzowi i cesarzowej wdowie odznaki ich, jako regencji i zawezwali, aby się albo otruli, albo zabili sztyletami. Cesarz zażył truciznę, to samo uczyniła cesarzowa, która w chwili wysłania tej depeszy jeszcze żyła.

Waszyngton 7 lipca. Konsul amerykański telegrafuje z Szanghaju pod datą 5 lipca, że ruch powstańczy rozszerza się i jeżeli sprzymierzeni poniosą klęskę na północy, niepokoje obejmą Chiny centralne i południowe. Duża siła zbrojna jest konieczna, ażeby wicekrólów z północy utrzymać w szachu, a wspierać wicekrólów południowych prowincyj.

Londyn 7 lipca. W izbie gmin oświadczył Brodrik, że rząd japoński otrzymał zapewnienie od rządu angielskiego, iż wysłanie wielkiej siły japońskiej do Taku powitałaby Anglia bardzo życzliwie. Żadne z mocarstw nie zaoponowało przeciwko temu postępowaniu.

Berlin 7 lipca. Biuro Wolfa donosi z Czifu, że niepokoje ogarnęły już południową Mandżurję; kopalnie węgla w Mukden, linja kolei do Nintszwang i linje telegraficzne zostały zniszczone.

Kilonia 7 lipca. Pierwsza dywizja pierwszej eskadry opuszcza na rozkaz cesarza w poniedziałek tutejszy port.

Berlin 7 lipca. Z Brukseli donoszą, że sekretarz belgijskiej ambasady w Pekinie Mergelinck został zamordowany. Prezydent ministrów zawiadomił już o wypadku ojca zamordowanego.

Londyn 7 lipca. Biuro Reutera, na zapytanie o los cudzoziemców w Pekinie, otrzymało z kompetentnego źródła z Szanghaju następujący telegram: Przygotujcie się do usłyszenia rzeczy najgorszych.

Wiedeń 7 lipca. Berliński korespondent „N.-fr.-Presse" rozmawiał z p. Goltzem, sekretarzem i tłómaczem niemieckiej ambasady w Pekinie. Goltz podniósł, iż nie pojmuje, dlaczego admirałowie, mając 13.000 ludzi, nie usiłują bądź co bądź dostać się do Pekinu. Jeżeli będą dalej zwlekać, to wszelkie nadzieje utrzymania Europejczyków przy życiu znikną. Goltz sądzi, że zemsta Europejczyków powinna być szybką i surową. Tu nie ma czasu na żadne humanitarne rozważanie. Jeżeli Europa okaże się słabą, to wpływ jej w Chinach będzie na długie lata zniszczony.

Wszyscy Chińczycy, którzy brali udział w sprzysiężeniu, powinni być zgładzeni. Goltz twierdzi, że ks. Tuan jest głową stronnictwa Mandżurów i już od lat odgrywa przy dworze ważną rolę. Jestto człowiek zupełnie bez wykształcenia, głupi, a przytem ogromnie ambitny. Tuan był też sprawcą zamachu stanu, dokonanego przez cesarzowę-wdowę przed dwoma laty. Odtąd zebrał on jakich 10.000 ludzi jako tako uzbrojonych, ze skórzanemi armatami, które sam wynalazł. Oprócz tego istnieje korpus jenerała Tung-fuh-siang, liczący około 10.000 tłuszczy na wpół dzikiej, mahometańskiej, która nie widziała nigdy Europejczyków, jest fanatyczną i krwiożerczą.

Londyn 7 lipca. Dzienniki wieczorne donoszą z Szanghaju, że wojska chińskie w Pekinie, oprócz cudzoziemców, wycięły w pień 5000 Chińczyków, którzy przyjęli wiarę katolicką.

Berlin 7 lipca. Biuro Wolfa donosi, że cesarz telegrafował do szefa eskadry krążowników, do gubernatora w Kiauczau, jeneralnego gubernatora w Szantungu i do wicekrólów Nankinu i Wutszangu, że zobowiązuje się słowem cesarskiem wypłacić po 1000 taelów za każdego z zamkniętych obecnie cudzoziemców którejkolwiek narodowości, oddanego przy życiu władzom niemieckim, lub władzom innych mocarstw.

Waszyngton 7 lipca. Tutejszy poseł japoński otrzymał depeszę z Tokio z doniesieniem, że rząd japoński postanowił wysłać kilka dywizyj do Chin, celem wzmocnienia znajdujących się już oddziałów japońskich. Cała siła Japonji w Chinach wynosić będzie 22.000 ludzi.

Szangaj 7 lipca. Biuro Reutera donosi: Angielski konsul ogłosił w dziennikach tutejszych ostrzeżenie, zwracające uwagę osób szukających schronienia w Weihaiwei, że port ten nie daje wcale bezpieczeństwa i nie należy tam się schronić.

Petersburg 7 lipca. Jeden z jenerał-poruczników rosyjskich odjechał dziś na Wschód koleją syberyjską do kraju zakaspijskiego z rozkazami od ministerstwa wojny. Jak słychać, obejmie on dowództwo nad wojskami rosyjskiemi w okręgu nadamurskim.

Petersburg 7 lipca. Telegram z portu Arthura donosi o schwytaniu na wodach chińskich sześciu okrętów korsarskich przez rosyjski okręt wojenny.

Wojna.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Paryż 7 lipca. Delegaci republik południowo-afrykańskich powitani zostali po swojem przybyciu przez prezydenta rady ministerjalnej, a następnie podczas drogi przez miasto towarzyszyły im okrzyki licznie zebranych tłumów: „Niech żyją Boerzy!" Przytem aresztowano kilka indywiduów, które wznosiły okrzyki nieprzyjazne dla Anglii, ale aresztowanych po spisaniu protokołu wypuszczono na wolność.

Sytuacja w Austrji.

(Telegramy „Dziennika polskiego")

Praga 7 lipca. W pałacu hr. Bouquoy odbyła się onegdaj pod przewodnictwem hr. Karola Bouquoy narada komitetu wykonawczego konserwatywnej wielkiej własności. Omawiano sytuację polityczną. W posiedzeniu wzięli między innymi udział: ks. Ferdynand Lobkowitz, ks. Fryderyk Schwarcenberg, hr. Sylva-Tarouca i dr. Mettal.

Wiedeń 7 lipca. Posłowie słoweńscy Spinczicz i Laginja konferowali w poniedziałek w prezydentem gabinetu drem Koerberem i omawiali sprawę wstąpienia posłów słoweńskich do sejmu istryjskiego. Z powodu tej konfencji odbędzie się dziś w Abazji narada posłów słoweńskich do sejmu Istrji.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Mianowania.

Wiedeń 7 lipca. „Wiener Ztg." ogłasza: Minister skarbu zamianował w etacie urzędników do utrzymania ewidencji katastru podatku gruntowego, starszych geometrów II klasy Mikołaja Łodyńskiego, Władysława Wesołowskiego, Konstantego Kalinowskiego, Mieczysława Gawlikowskiego i Adama Kasiewicza — starszymi geometrami I klasy w 8 klasie rangi.

Wydalania z Prus.

Mysłowice 7 lipca. Za pośrednictwem tutejszego komisarjatu wydalono z Prus do Austrji od dnia 1 kwietnia do 30 br. czerwca razem 422 osób.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 7 lipca. Z powodu interpelacji, wniesionej przez nacjonalistę Lasiesa, a dotyczącej procesu kapitana Fritscha, przeciwko pismu „Aurore". przyszło w izbie deputowanych do tumultów. Waldeck Rousseau prosi izbę, aby nie przerywano porządku dziennego. Lasies protestuje gwałtownie, obrzuca prezydenta ministrów obelgami i nie schodzi z trybuny, pomimo odebrania mu głosu. Ostatecznie, w myśl żądania prezydenta ministrów, umieszczono interpelację Lasiesa po za wszystkiemi interpelacjami, znajdującemi się na porządku dziennym.

Deputowani Barrot i Lasies posłali sobie świadków.

Paryż 7 lipca. Biuro izby deputowanych wydało na zażalenie deputowanego Peignota decyzję, mocą której zabroniono redaktorowi „Libre Parole" p. Papillaud, wstępu do izby aż do dalszego zarządzenia.

Rusyfikacja Finlandji.

Helsingfors 7 lipca. Opór senatu finlandzkiego przeciwko ogłoszeniu w Finlandji ukazu carskiego, dotyczącego zaprowadzenia urzędowego języka rosyjskiego, wywołany został tem, że według senatu ukaz ten sprzeciwia się konstytucji finlandzkiej. Po przeprowadzeniu tego ukazu cała wyższa administracja Finlandji w przeciągu kilku lat znalazłaby się w rękach urzędników rosyjskich. Z 3,700.000 mieszkańców tylko 7.000 mówi po rosyjsku.

Helsingfors 7 lipca. Jedenastu senatorów złożyło swój urząd; również senator Ignacjusz podał się do dymisji. Po ustąpieniu tych senatorów, ogłosił dziś senat reskrypt cara, dotyczący ogłoszenia języka rosyjskiego jako powszechnego w administracji finlandzkiej i kazał umieścić w finlandzkim dzienniku urzędowym.

Petersburg 7 lipca. Zawieszono wydawnictwo finlandzkie „Nyapressen": udzielono ostrzeżenia 4 finlandzkim dziennikom, a dwom kazano zmienić redaktorów.

Wiedeń 7 lipca. Na giełdzie tutejszej nastąpiło wczoraj względne uspokojenie; wprawdzie z początku odbywały się jeszcze egzekutywne sprzedaże walorów, ale z prowincji, jak i z Wiednia nadeszły liczne zlecenia, które wzmocniły znowu tendencję.

Praga 7 lipca. „Hlas Naroda" donosi, że w przyszłym roku akademickim dopuszczone będą także kobiety na wydział prawny czeskiego uniwersytetu.

Paryż 7 lipca. „Soir" donosi, że według telegramu z Dżibuti, dnia 16 czerwca Somalisi napadli na dwie pozycje budującej się kolei żelaznej i wymordowali 18 osób, w tej liczbie 8 Włochów, 2 Greków i 8 Abisyńczyków. Robotnicy kolejowi odjeżdżają do Dżibuti. aby odpłynąć do swych krajów.

Paryż 7 lipca. Wobec oświadczeń świadków Barreta i Lasiesa, nie ma właściwie powodu do pojedynku.

Fiume 7 lipca. W myśl umowy z rządem angielskim, załadowano tutaj 3500 ton mąki na chleb, jako pierwszą część większej dostawy.

Madryt 7 lipca. Minister skarbu Villaverde podał się do dymisji ze względów na zły stan zdrowia.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 7 lipca.

(fr.) Następstwa dwu mów cesarza niemieckiego, na targi pieniężne są donioślejsze, niż z początku się zdawało. W pierwszej chwili bowiem brano dosadne wojownicze zwroty, użyte przez Wilhelma II ze zwykłą u tego monarchy fantazją. Niestety jednak wiadomości, jakie przedzierają się do Europy z „państwa niebieskiego". są tak ponure i kryją za sobą tak straszliwą grozę, że wobec nich owe mowy cesarskie wydają się nawet za blade. — Już wczoraj publiczność niemiecka dała wyraz swemu zaniepokojeniu tłumnem sprzedawaniem papierów spekulacyjnych, dziś i austrjacka przyłączyła się do nich, a kantory i wszystkie wogóle firmy, trudniące się pośrednictwem w grze giełdowej, sprzedawały w drodze egzekucyjnej papiery tych klijentów, którzy nie mieli dostatecznego pokrycia. Te sprzedaże egzekucyjne wywierały największy nacisk na kursa. — Renty i listy zastawne nie były objęte zniżką, lecz przeciwnie popyt o nie zwiększa się z każdym dniem.

Wiedeń 7 lipca. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 675·—, Akcje węg. Zakł. kred. 704·—, Akcje Anglobanku 275·—, Akcje Unionbanku 549·—, Akcje Laenderbanku 414·—, Akcje Bankvereinu 492·50, Akcje Bodencredit 856·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 652·50, Akcje kolei połudn. 112·50, Akcje tramw. lit. a) 299·—, lit. b) 291·—, Akcje kol. Elbethal 462·—, Akcje kol. Północnej —·—, Akcje kol. Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 444·—, Akcje Rima Muranji 520·50, Akcje pragskiego Tow. żel. 1730·— tow. —·—, Akcje fabryki broni 332·—. Akcje tureckie tytoniowe 290·—, Oblig. węg. indemn. 90·50, Renta majowa 97·30, Austr. renta koron. 90·95 Węgierska renta koronowa 90·95, 5½ l. listy Tow. kred ziems. 91·30, 4 proc. listy Banku kraj. 93·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·25, 4 proc. listy Banku hip. 91·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propn. 96·60 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 91·95, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 89·50, Losy tureckie 105·—, Marki 118·67, ruble 255·50

Przyjechali do Lwowa.

dnia 7 lipca 1900 r.

HOTEL IMPERIAL ul. Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. Hr. Dzieduszycki z Jezupola. A. Kiełanowska z Kozłowa. J. Skutezky, A. Fuchs z Wiednia. H. Wiśniewska, K. Turowicz z Podola ros. Z. Dreymoth z Neapolu. S. Tremblewski z Warszawy. K. Kiełbiański z Paryża. W. Malchowsky z Pragi. S. Płocki z Eger. W. Brandas z Londynu. Z. Unikowsky z Budapesztu. S. Dobrzański z Kuczermary. W. Starzewski z Krzemieńca. Z. Ostoński z Petersburga.

HOTEL EUROPEJSKI. S. Romoszyńscy ze Schodnicy. S. Ludwiński z Wiednia. Ks. A. Wojnarowicz z Leszniowa. J. Dembicki z Ostrowa. M. Kosiński z Czerniowiec. J. Bottinger z Hamburga. Dr. J. Walewski z Nossowa. E. Torosiewicz z Słobody. F. Janiewski z Rapperswylu. M. Michnicki z Kijowa. M. Sokolnicka z Podola ros. A. Zaremba-Cielecki z Hadyńkowiec. Dr. J. Landau z Bochni. K. Wysocki z Królestwa Pol. M. Sokolnicki z Wołynia. W. Brandowski z Tarnopola. M. Walter z Opawy. S. Udrycka ze Stanisławka. M. Mayer z Budapesztu.

Nadesłane.

Znakomity koniak francuski, kuracyjny, odznaczony na wystawie lwowskiej, cała flaszka 8·50, pół flaszki 1·80, ćwierć flaszki 1 zł. Do nabycia tylko w Handlu **Leonarda Soleckiego** we Lwowie ul. **Batorego l. 2.** 253 Filja: ulica **Zielona** l. 4.

ALOJZY HÜBNER

poleca:

do malowania, konserwowania i impregnowania dachów blaszanych i drewnianych, budynków gospodarczych, mostów, parkanów, sztachet, ogrodzeń, bram, drzwi, okien, sprzętów domowych i gospodarczych, mebli ogrodowych, drzew budowlanych, oszalowań w stajniach, schodów, kół młyńskich, podłóg itp.

Farby olejne

najlepsze, fachowo sporządzone z najlepszych materjałów o trwałości gwarantowanej we wszystkich kolorach.

Farby lakierowe

szybko schnące, dające za jednorazowym pociągnięciem kolor i połysk.

Farby terowe

szczególnie dla swej taniości chętnie używane.

TER

bez farby czarny i bronzowy.

Olej terowy

bronzowy nadzwyczaj tani dobrze impregnujący i konserwujący.

CARBOLINEUM

prawdziwe

Avenariusa

Jedyny skład dla Galicji.

Broszurki do dyspozycji.

EXSICATOR

wyśmienity środek przeciw grzybowi, zgniliźnie w budynkach itd.

Farby fasadowe

we wszystkich kolorach i o gwarantowanej trwałości.

Broszurki, opisy użycia, karty wzorów i kosztorysy na większe roboty najchętniej zostają udzielane.

Przy znaczniejszej potrzebie powyż podanych konserwujących artykułów, jakoteż materjałów budowlanych, a mianowicie: **Cementu, Wapna hydraul., Gipsu, Ogniotrwałych cegieł, Papy na dachy, płyt izolacyjnych** i t. p. proszę wprzód ofertę zażądać, a uczynię możliwie zniżone ceny, jakoteż ulgę w spłacaniu za poprzedniem porozumieniem się.

Co do jakości, to li tylko całkiem **doborowy** towar bywa dostarczany.

Najnowszy CENNIK opuścił druk i jest do dyspozycji Szanownej Publiczności. 508

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek liczba 38.

Quäker Oats



Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie ½ funta (z przepisem gotowania).

3001 b

Dla żywienia dzieci:

Niedostateczny lub niewłaściwy pokarm czyni, dzieci nerwowemi, kłótliwemi i nadaje im zły humor. W czasie szybkiego wzrostu potrzebują dzieci różnorodnego dobrego pokarmu.

Za wiele mięsa, lub za wiele słodyczy szkodzi; Quäker Oats (amer. owies gnieciony) czyni je zdrowymi i silnymi, a ztąd pochodzi sama z siebie — dobra natura. Wszystkim matkom poleca się gotowanie tego znakomitego środka spożywczego.

HANDEL

PŁÓCIEN i BIELIZNY

JANA RIEDLA

11 WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 105, 1.55, 2.—, 2.25, 2.50 i 3.

Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.

Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.

Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.

Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.

Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.

Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.

Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.

Prawdziwe saskie

SKARPETKI, POŃCZOCHY

dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY

w największym wyborze.

Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.

Koszule, **Kaftaniki**, **Kalesony i majtki**, **Skarpetki i pończochy**, **Ogrzewacze na żołądek**, **Kamasze** — dla pań, mężczyzn i dzieci

Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Na żądanie szczegółowe cennik!

We Lwowie, przy ul. Kaźmierzowskiej obok szkoły św. Anny w nowym budynku

OLYMPIA Teatr

Dziś w Niedzielę

2 Monstre-Przedstawienia 2

o godz. 4 — o godz. 8

Na przedstawienie popołudniowe zwraca się uwagę P. T. Publiczności z okolic. Ceny miejsc na przedstawienia popołudniowe **zniżono**. Loża 4 zlr., Parkiet 80 ct., I miejsce 60 ct., II miejsce 40 ct., Galerja 20 ct.

Opera komiczna

nieodgadnionych karłów

Dziś **LOHENGRIN** Dziś

Don-Juan Pogromca szczurów z Haamelu

Sen Alchemika

Prolog transformacyjny z błyskawiczną **zmianą** osób całej sceny i rekwizytów.

Miss EDYTA zagadkowa lunatyczka. | **!!! HYDREA !!!** pływająca w wodzie żywa **głowa ludzka**

Nowość! **Taniec wśród ognia i płomieni** Nowość!

Niebywały sukces komiczny **Metr BILLWARD** „Niedołężny Gogo" wszystko łamie i tłucze.

Najnowsze olbrzymie żywe fotografie

3 serja nowe żywe fotografie, Tajemnica zapadnięcia domu, zaczarowana kuchnia, podróż nad brzegiem Hiszpanii, katastrofa kolejowa, Na wyścigach.

Straszny gość

wielka nowa pantomina

10 osób **włoskiego towarzystwa Nelson** 10 osób

Jeszcze tylko kilka dni

W KRAJU CUDÓW wodna feerja w bajecznym przepychu i wystawie. Olbrzymie wodospady. Tableaux vivants personalu dam.

Bilety wcześniej są do nabycia codziennie w składzie papieru **A. Klimkiewicza**, ul. Karola Ludwika **l. 1,** i od 11-tej do 1-ej godziny przy kasie teatru. 609b

---

KWIZDY PŁYN RESTYTUCYJNY



Cena flaszki kor. 2·80. — C. k. uprz. woda do mycia dla koni.

Od lat 40 w stajniach dworskich, wojskowych i innych w użyciu, jako **posiłek przed większem natężeniem i po tymże** zadawany; przy **zwichnięciach, zesztywnieniach ścięgni** itp., usposabia konia do nadzwyczajnych wysiłków podczas trenowania. — Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną, do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach Austrji. 534 I.

Skład główny: **FRANC. JAN KWIZDA**

c. i k. austro-węg., król. rumuń. i ks. bułgarsk. dostawca nadworny.

Apteka powiatowa w Korneuburgu pod Wiedniem.

Kąpiele jodowe w Iwoniczu

(GALICJA).

Silnie alkaniczne, zawierające jodowe i bromowe pierwiastki soli kuchennej, wskutek większej ilości kwasu węglowego bardzo smaczne i lekko strawne. Wzorowe urządzenia kąpielowe, inhalatorjum, hydroterapeutyczny zakład, masaż, klimatyczne leczenie. Romantyczne położenie, w czarującej, górskiej okolicy. — 800 morgów szpilkowego lasu. Frekwencje 2.500 gości kuracyjnych (nie licząc przejezdnych). — Wygodne, eleganckie mieszkania, obok niskich cen wogóle. Poczta, telegraf i stacja kolejowa. Elektryczne oświetlenie.

Sezon od 20 Maja do końca Września.

Zamówienia na wody mineralne, sole ługowe i jodowe, załatwiane bywają z największą akuratnością. 400

Prospekta franko przez Dyrekcję kąpielową w Iwoniczu.

Kierownik zakładu: **Dr. Klemens Dębiecki.**



W niedzielę popołudniu o godzinie 4-tej z rodziną do

OLYMPIA-Teatru

416

Nowy wspaniały program.

Ceny zniżone.

Loża 4 zł.; parkiet 80 ct.; I. miejsce 60 ct.; II. miejsce 40 ct.; galerja 20 ct.

PIELECKI magazyn broni



Lwów, poleca dla własnej obrony doskonałe

REWOLWERY

kieszonkowe wypróbowane, Lefaucheux polerow. 7 m/m., zł. 2·50, 25 patr. do niego z kulami —·40. Lancaster Bulldog amerykański, oksydowany lub niklowany ze szperą

	7 m/m.,	9 m/m.,	12 m/m
zł.:	5·—	6·—	7·—
25 patr. „	—·55	—·65	—·80

futerał skórzany bez paska —·80 ct.

„ „ z paskiem 1·—

Rewolwery: Colta, Smith & Wesson, Gassera, Gallanda, pistolety automatyczne Mausera, Bergmanna, Browninga, „Bär-Pistole" najtaniej.

Pistolety Floberta od 2 zł.

Karabinki „ „ 5 zł.

250 patronów flobert. 6 m/m. z kulami (Doppelstark) —·90 ct.

Boxery od 50 ct., laski ze sztyletami od 1·50

Kastety „Lebensretter", laski strzelające.

Rowery STYRIA-PUCH,

Fonografy Edisona, 497

Wałki do fonografu od 50 ct.

Ognie sztuczne

Wiaderka

do gaszenia ognia

konopne składane

lakierowane i gumowe

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38. 513

Najdłużej

potrwać mogą garderoby

jak są

chemicznie czyszczone i prasowane

i wyglądają jak nowe

w pierwszym wiedeńskim chemicznym zakładzie czyszczenia plam

Szymona Weissa

tylko ul. Kopernika 12.

Na żądanie czyszczę ubiory za pomocą aparatów w przeciągu kilku godzin.

Listy pochwalne ze wszystkich stron 522

Do nabycia w każdej księgarni nagrodzone w 30-tym nakładzie wydane pismo radcy med. dr. Müllera o

Zboczeniu nerwów i Systemu płciowego.

569

Przesyłka franko, za nadesłaniem 60 ct. (k. 1.20) w markach listowych

Kurt Röber, Brunświk.

Pierwsze galicyjskie Towarzystwo akc. dla przemysłu chemicznego

(przedtem „Spółka komandytowa Juljana Wanga")

we Lwowie ulica Kościuszki l. 5 (w parterze)

poleca

Nawozy sztuczne

własnego wyrobu

595

Gwarancja składników. — Ceny najniższe. — Cenniki na żądanie wysyła się odwrotnie.

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, plac Marjacki 5 poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych **po najniższych cenach.**

Prawdziwy **Christoph-Lack**

Bezwonny i natychmiast schnący. Jest najlepszym pokostem dla podłóg. **Lwów:** A. Hübner, J. Friedrich & Beaucock. **Jaworzno:** T. Dendera. **Kołomyja:** St. Romanowicz; **Kraków:** Szarski i syn. **Mielec:** S. Brandmann. **Żywiec:** Joachim J. Danko. 235

Józef Oser,

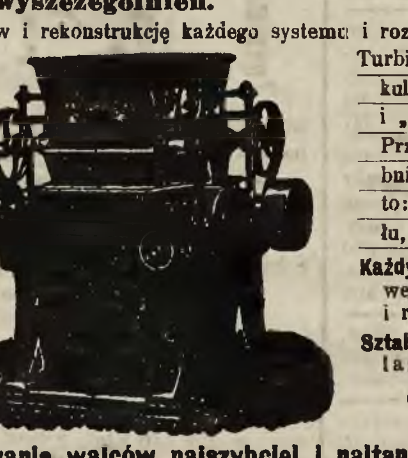
FABRYKA MASZYN

lejarnia żelaza i metalu

w Krems nad Dunajem.

20 wyszczególnień.

obejmuje kompletne urządzenie młynów i rekonstrukcję każdego systemu i rozmiaru, wyrabia i dostarcza:



Stoły walcowe we wszystkich wielkościach i gatunkach, z walcami z twardego żelaza i porcelany.

Francuskie kamienie młyńskie w najlepszej jakości i kompletne koła młyńskie.

Cylindry do sortowania zboża i obcinacze własnego systemu.

Trieury, „Eureka", Tarowniki, Maszyny do mięszania mąki, Maszyny do czyszczenia kaszki, Elewatory i ślimaki transportowe, Transmisje, Wały, Lagry Selera i smarowniki pierścieniowe.

Młynki gospodarcze do obrotu ręcznego i kieratowego.

. . . Ceny najtańsze! . . .

Turbiny i koła wodne, Gatry, Piły cyrkularne i taśmowe, Heble do drzewa i „Traismaszyny", Łamacze kamieni, Przyrządy do rozgniatania, do rozdrabniania rud wszelkiego rodzaju, jako to: kwarcu, bazaltu, wapienia, namułu, gipsu i t. d.

Każdy gatunek lejizny szarej i metalowej według własnych i obcych modeli i rysunków.

Sztaby do rusztów z twardego żelaza i t. d.

Cenniki bezpłatnie i opłacone!

Nadzierżgiwanie walców najszybciej i najtaniej.

Dostawa pod gwarancją! **Najkorzystniejsze warunki zapłaty!**

Maszyny do nadzierżgiwania walców i szlifowania, tudzież instalacja elektrycznego oświetlenia. Plany, kosztorysy i praktyczne wskazówki szybko i bezpłatnie. 5014

Fabryka Sukna — **Do wiadomości!** — Z. & L. Kęty

Łaskawych odbiorców naszych, pragnących popierać

PRZEMYSŁ KRAJOWY

robimy uprzejmie uważnymi, że

SUKNA, KORTY i KOCE

pochodzące od nas (pośrednio), zaopatrzone są z każdego końca kuponu

w plomby

z powyższemi znakami.

Materjały bez plomb nie pochodzą od nas.

Z poważaniem

Zajączek i Lankosz

Fabryka sukna w Kętach.

Skład: Kraków, ul. Bracka l. 5

Na żądanie wysyłamy próbki! Ceny fabryczne! 486

Na sezon kąpielowy

poleca

Sól do kąpieli i zażywania. 514

Francensbadzką borowinową, Karlsbadzką, Morszyńską, Marjenbadzką, Iwonicką, Rymanowską, kamienną i morską

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zlr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, w szkole kroju **EUGENJI WECKIERÓWNEJ**, Lwów, ul. Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, żakiety, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 19

L. W. kr. 25352/900.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza niniejszem, w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 4. kwietnia 1900, **konkurs na dwie posady praktykantów przy krajowym Zarządzie sprzedaży soli, z płacą roczną 1200 koron i dodatkiem aktywalnym w kwocie 200 koron rocznie, jako też** z ewentualnem prawem do trzech pięcioleci po sto (100) **koron.**

Posady te nadane zostaną na razie prowizorycznie, po roku jednak pożytecznej dla Zarządu i nienagannej służby, może być przyznaną stabilizacja na tej posadzie i prawo korzystania z zabezpieczenia w funduszu emerytalnym solnym.

Pragnący otrzymać jedną z tych posad, winien najpóźniej do dnia 1. sierpnia 1900 wnieść podanie do Wydziału krajowego z dołączeniem:

1. metryki chrztu, celem udowodnienia, że kandydat nie przekroczył wieku lat 40-tu,
2. dowodu, że posiada obywatelstwo austro-węgierskie,
3. świadectw uzdolnienia, a mianowicie, że kandydat ukończył z dobrym postępem 6 tą klasę gimnazjalną, lub realną i że posiada egzamin z rachunkowości państwowej i komercjalnej. Kandydaci, którzy wykażą się **ukończeniem szkoły handlowej, mają pierwszeństwo.**

Wydział krajowy zastrzega sobie prawo użycia praktykanta w biurze centralnem we Lwowie, lub też przy krajowych biurach spedycji soli na prowincji.

We Lwowie, dnia 19 czerwca 1900.

607 **Grott.**

KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY



Cena puszki zł. 1·10. Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy.

UPIĘKSZENIE I WYDELIKATNIENIE CERY

PUDER

Najbardziej elegancki puder toaletowy, balowy i salonowy biały, różowy albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez 3008

PP. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU

Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od

Gottlieba Taussig,

C. k. Nadwornego dostawcy i fabrykanta delikatnych mydeł toaletowych.

SKŁAD GŁÓWNY PERFUMERYJ: WE WIEDNIU, I. WOLLZEILE NR. 3.

Do nabycia **we Lwowie** u Z. Ruckera apt., Jana Dziewońskiego, Stanisława Gabriela, Alojzego Hübnera, Kauczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie**: Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu**: M. Bartischan, Adolf Spachner, Leon Merkel i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.